



Poznacie ich po ich owocach. (Mt 7, 16) Rodzice wybrali dla syna najlepszą, jak im się wydawało, szkołę. Było w niej dobre wyposażenie, wysokokwalifikowani nauczyciele, dzieci z rodzin uprzywilejowanych... Rankiem dziadek zabrał wnuka do szkoły. Kiedy weszli na dziedziniec, podbiegły do nich inne dzieci.

– Jaki śmieszny i brzydki dziadek – śmiał się jeden chłopak.

– Hej, grubasie – krzyknął drugi.

Dzieci krzyczały i skakały wokół dziadka z wnukiem. Poczuli się dzwonek, który ogłosił początek lekcji, więc dzieci pobiegły do klasy. Dziadek stanowczo wziął wnuka za rękę i wyszedł.

– Hura, nie pójde do szkoły! – ucieszył się chłopczyk.

– Pójdiesz, ale nie do tej – odpowiedział dziadek. – Sam wybiorę ci szkołę.

Dziadek przyprowadził wnuka do domu, oddał go pod opiekę babci i poszedł szukać lepszej szkoły. Gdy tylko widział jakąś szkołę, wchodził na podwórko i czekał, aż zacznie się przerwa.

W niektórych szkołach dzieci nie zwracały uwagi na staruszka, zaś w innych szydziły z niego.

Tak dziadek szedł dalej i dalej, mijając jedną szkołę po drugiej. Wreszcie przyszedł do małej szkółki i zmęczony przytulił się do ogrodzenia. † Po dzwonku dzieci wybiegły na podwórko.

– Dziadku, źle się czujesz? Może przynieść wody? – zabrzmiał głos.

– Na dziedzińcu mamy ławeczkę, proszę usiąść – zaproponował jeden chłopczyk.

– Może poprosić nauczyciela? – zapytała dziewczynka.

Wkrótce na podwórko wyszedł młody nauczyciel. Dziadek przywitał się z nim i powiedział:

– Wreszcie znalazłem najlepszą szkołę dla mojego wnuka.

– Pan się myli, nasza szkoła nie jest najlepsza. Ona jest mała i ciasna.

Dziadek nie przeczył. O wszystkim domówił się z nauczycielem i wrócił do domu.

Wieczorem rodzice chłopca zapytali dziadka:

– Nie umiesz pisać, nie chodziłeś do szkoły i nic nie rozumiesz we współczesnym systemie edukacyjnym. Dlaczego myślisz, że znalazłeś najlepszego nauczyciela?

– Po uczniach poznaję nauczyciela – odpowiedział dziadek.